

Leczenie w czasach postępu

ANDRZEJ CHODACKI

Co to teraz za lekarze! – pomyślał staruszek przyglądając się, jak od kilkunastu minut doktor w izbie przyjęć spogląda w monitor komputera – Ani be, ani me, patrzy tylko w ten ekran i głupie pytania zadaje, czy mam warunki w domu. Do czego człowiek doczekał? Żeby na stare lata lekarz nawet o zdrowie nie zapytał?

– Przykro mi, panie Lesiński – doktor zwrócił się do staruszka zmęczonym głosem, nie odrywając oczu od komputera – nie mogę pana leczyć, bo komputer się zawiesił.

– To bez komputerów nie można? - zapytał chory z nadzieją, że może skoro jest już w szpitalu, to coś da się zrobić.

– Nie można – skwitował krótko lekarz i wstał, po czym zwrócił się do pielęgniarki – Idę na oddział. Jak uruchomię system, to dajcie znać.

– A co pan tam będzie robił, doktorze? – staruszek zapytał przytomnie, aż lekarz na chwilę zatrzymał się przed drzwiami.

– To dobre pytanie, panie Lesiński – odpowiedział po chwili – bardzo dobre.

NFZ i Ministerstwo Zdrowia tak zaplanowało procedury medyczne, aby znacząco obniżyć wydajność personelu medycznego. W tym celu wprowadzono systemy komputerowe, które zawieszają się, utrudniają pracę lekarzom i pielęgniarkom oraz uniemożliwiają realizowanie podstawowych zasad etyki medycznych zawodów.

W sprawozdaniach NFZ i ministra zdrowia proceder ten nazywany jest postępuem.